Wolna myśl Wolne Żarty

Nr. 17. Cena 40 gr.

BŁĘDNE KOŁO.



— Szczęśliwa, masz środki, by jechać na Riwierę...
— Moja droga, właśnie jadąc na Riwierę, uzyskujesz środki na jazaę.

Skarb.

Dała mi matuś ma
z siedmiu gwiazd srebrny wóz...
aby mnie gdy mi źle
w inny świat czasem wiózł.
Ig. Nikorowicz.

Piosenka minutowego fotografa,

Jam właściciel swej altany, człek porządny i wybrany, podaję dziś do wiadomości, dla ogólnej kochanej publiczności, że kto fotografji chce, niechaj do mnie zgłosi się. Bom fotograf kompetentny a do zdjęcia bardzo chętny...

Zdolność mam niebylejaka, w mig zbuduję wam dzieciaka, niejedna panna lub dziewczęta, długo o mnie popamięta.

Dawniej kręcił obwarzanki, we dnie, w nocy na przystanki, po odpustach się jeździło, ach wesoło było, miło... Po sześć groszy był sznureczek, a zadarmo dla dzieweczek. Bo mi każda za to dała, to co w samem... sercu miała. Coś podobne jak ostryga, coś — ot takie — jakby figa... A poprawdzie, to rzecz taka — nieco brzydsza od.. ślimaka. Alojzy Simani.

Głos opinji.

— „Nie wiadomo właściwie, czy to on coś ukradł, czy to jego okradziono, ale to rzecz pewna, że człowiek zamieszany w brudną sprawę kradzieży, lepiejby zrobił, pozostając w domu",

Cukierek.



Przed dziewczyną upadł stary
Upadł stary na kolana
I dłonią zakrywszy oczy
Szepcze: „O, moja kochana!

Ja o tobie marząc nie śpię
Już straszliwy nocy szereg.
Ja cię muszę, muszę schrupać
Jak cukierek, jak cukierek!

Na to ona: „Nie jęcz, stary
Odejmij rękę od gęby.
Żeby módz chrupać cukierki
Potrzeba mieć zdrowe zęby".

Na to on się na kolanach
Przysunął troszeczkę bliżej
I szepnął: „Kto gryźć nie może
Ten cukierki chociaż liże".

Poświęcił się.

— Niema prawie ofiary, którejbym nie poniósł dla mej ukochanej żony. Ostatnio wypiłem nawet medycynę. którą jej lekarz zapisał.

— Jaką to zapisał jej medycynę?..

— 12 procentowe ciemne piwo.

List z celi szpitalnej.

„Mój kochany!! W szpitalu jest mi bardzo dobrze.. Wszyscy mnie bardzo kochają, na rękach mnie noszą, ale tylko wtedy., kiedy mają mi prześcielać łóżko".

W piekarni.

— Proszę o bochenek chleba.

— Czarny lub biały?..

— Wszystko jedno!! Kupuję to dla ślepca. (h)

—

Dla mężczyzny żonatego, idealną kobietą jest taka, która wierzyłaby we wszystko, cokolwiek on powie.

—

Niektóra słodko wyglądająca dziewczyna, przypomina nam mączkę cukrową.

—

Mężczyzna tylko wtedy rozumie kobietę, kiedy zrozumiał, że już jej nie rozumie.

—

Dzisiejsze kobiety dlatego tylko potrafią znakomicie kryć swoje prawdziwe uczucia, ponieważ twarz ich stale jest wymalowaną.

Mleczny brat.

Pani Gmyrska, matrona krępa i nieduża,
Mając zamiast oczu dwie włochate szparki,
Z przedpokoju do kuchni wleciała jak burza
I wrzasnęła do kucharki:
„Wikto! Już mi wątroba ze zgorszenia puchnie!
Już mi na żółć kamienie padają jak grad!
Już krew mi uderza do głowy
A mózg kłuje jak jałowiec!
Odpowiedz:
Kto to był ten posterunkowy,
Który pięć minut temu opuścił tę kuchnię?"
A na to Wikta od zlewu;
„Szkoda, proszę pani, gniewu,
Bo to był mój.. mleczny brat."
„Mleczny brat? Co Wikta plecie?
Albo Wikta łże niegodnie,
Albo wykręca się sianem.
Pamiętam dokładnie przecie,
Że jeszcze temu tydzień albo dwa tygodnie
Brat mleczny Wikty był ułanem.
...A-a-ach!
Czyżby brat mleczny Wikty zmienił fach?"
Na to Wikta zezowata
Lekko uśmiechnąła się:
„Nie, proszę pani, nie, co to — to nie,
Nie, to ja, proszę pani, zmieniłam.. mlecznego brata".
Jerzy Wrzos.

TRZY KSIĘGI.

— Wskaż mi mój mistrzu
gdzie wiedzy krynica?
jak zwie się księga, która
krzepi duszę
i rozum prawdy wiecznemi
zachwyca
wskaż!! wskaż!! bo kłamstwa
bagniskiem się duszę...
— Czytaj mój uczniu w łzach,
co płyną skrycie
i czytaj w bruzdach, które
rzeźbi życie..
— — — — — — — —
— Mój mistrzu, mistrzu, w łzach też skryte zdrady
ona płakała, chociaż była winną...
a w twarzy bruzdy miał rozpustnik blady!
nie chcę tej księgi — wskaż mi księgę inną...
— Niechaj mój uczeń, w polnych kwiatach czyta
i w najskromniejszych — prawda jest ukryta...
— — — — — — — —
Mistrzu!! Na pole rdza padła jesienią
i zasypała śmierci życia księgę...
a teraz barwne jej strony się mienią
śniegiem, co na niej złożył białą wstęgę...
— — — — — — — —
— „Idź między gwiazdy!! Hen! hen! mleczną drogą
one ci wskazać prawdę wieczną mogą... Ignacy N.korowicz.

WOLNE ŻARTY

Wydawca: Helena Kokorzycka
Tel. red. Nr 149-55
Redakcja i administracja ŁÓDZ, ul. Żeromskiego L. 60

№ 17

NR. 17. Tygodnik artystyczno-literacki i satyryczno-humorystyczny. Rok wydawn. XIII. 1931 R.
Konto czekowe P.K.O. 60.858. Przedpłata kwartalna z przesyłką 4.50 Cena 40 gr. (W Ameryce 15 cent.)



Gdy pan Jacenty wraca do domu
śmieją się przyjaciele
że gdy późna godzina bije
to bije i żonka wiele..

Wyjaśniona zagadka.

W całym kraju zabroniono
używać siadłego mleka..
Zdziwiony tem zarządzeniem
sekretnie pytam Bebeka;

„Jakaż kwestji tej przyczyna?
tłumacz zakazu pozycję?.."
— „Wiesz przecież, że siadłe mleko
w mig wytwarza opozycję".



PO NOCY POŚLUBNEJ.

— Ależ poco tak sobie oczy smarujesz na czarno?

— Muszę. Przecież inaczej mama śmiałaby się z ciebie...

BAJKI
Krasickiego
(W NOWEM OPRACOWANIU)

Wstęp do bajek

Był raz minister, który by wszystkim do- [godził;
Był jeden komunista, przypadkiem nie zło- [dziej;
Był szuler, który nie grał, pijak który nie [pił;
Był belfer co raz w życiu tylko dwóję [wlepił;
Był hycel co psy kochał, nigdy je nie ła- [pał;
Był poseł, co do Brześcia czuł ogromny za- [pał;
— Bujaj słonia w karafce! — niejeden mi [powie...
— Bal rzeknę — to się działo lecz na.. Kul- [parkowie!..

ŻÓŁW I MYSZ

Że zamknięty w więzieniu niewygodnie [siedział,
Ktoś żałował złodzieja, ten mu odpowiedział:
— To prawda ! Lecz gdzież teraz w Pol- [sce mój panie,
Ja znajdę przyzwoitość i tańsze mieszka- [nie?

FILOZOF

Śmiał się pewien filozof, gdy Polska po- [wstała
Z jej urządzeń, z jej władzy, z wszystkie- [go bezmała,
Przyszło płacić podatki i filozof godnie,
Bez żartów wnet ostatnie musiał sprzedać [spodnie

OWIECZKA I PASTERZ

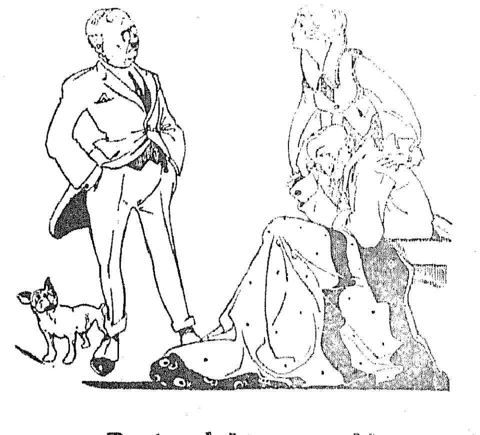
Raz uczniowi dwóję lepiąc, belfer się roz- [niecił,
Jak ponosi wiele trudów żeby go oświecił:
— Lenie! Poco wy żyjecie Powiedzcie mi [wiele!..
Ów zaś: — Lenie żyją przpsora, byście i [wy żyli!..

PRZYJACIELE

— Uciekam się rzekł Damon — Aryście [do ciebie
Ratuj mnie przyjacielu w ostatniej potrze- [bie.
Kocham piękną Irenę, lecz wyobraź sobie,
Że z miłości ja ciągle jakieś głupstwa ro- [bię!
Więc też za mnie ja proszę cię oświadcz [się bracie,
— Dobrze! - rzekł Aryst krótko — oświad- [czę się za cię!
Poszedł poznał Irenę, wcale się nie lenił,
Użył sobie, a Damon zato się... ożenił.

Z polityki.

Jak Redakcja „Wolnych Żartów" z miarodajnego źródła dowiaduje się bedą odtąd w Hiszpanji dozwolone tylko trzy rewolucje w miesiącu.



— Panie doktorze.. Mąż mój jak pan widzi znacznie starszy.. Dopiero pół roku jesteśmy żonaci, a zupełnie wycieńczony...

— To poradzić tylko może przyjaciel domu.

Prolongaty.

Jedno słowo idzie dzisiaj
poprzez nasze polskie światy
weksle.. czeki... długi.. sądy...
prolongaty.. prolongaty...

Lecz stosunki takie smutne
i tak czujem nędzy baty..
że stagnacja nie wytrzyma
już niestety prolongaty.. (H)



PODCZAS ROZPRAWY SĄDOWEJ.

Obrońca: Naturalnie, że przyznaję że mój klijent popełnił zbrodnię bigamji, ożeniwszy się równocześnie z trzema kobietami.

Ależ Wysoki Sądzie, jedną dla niego okolicznością łagodzącą niech będzie fakt, że posiadał równocześnie i trzy teściowe.



Dziadek Safanduła nuci.

Pomysł całkiem morowy
wlazł dziadkowi do głowy
żeby z rozbrojeń, hej ludy,
poździerać maski obłudy
i postawić w nagości..
Piszą, mówią i radzą
i złudami nas kadzą
dyplomaci, kadzą, roją
że już wkrótce świat rozbroją
w imię świata ludzkości...
Słyszym ciągle te śpiewy
do Londynu. Genewy
Do Locarna, Pacanowa
jadą — wszędzie jedna mowa
o ludach rozbrojeniu.

Każdy radby w potrzebie
rozbroić, lecz — nie s'ebie
w naradach tylko zasiada
żeby rozbroić sąsiada
połknąć go, gdy się uda.
Wszystko zobaczy z czasem
u innego pod lasem
o$swojem nie piśnie głosem
chociaż zaraz ma pod nosem
czy nie fałsz i obłuda?..

O pokoju się plecie
a wojenkę w sekrecie
każdy z osobna szykuje
wilka z lasu wywołuje
żeby żarła nas zmora,.
Rozbrojenie — obłuda
komu i jak się uda
tak się zbroi po sto razy
w narzędzia mordów i gazy
w łonie kryje potwora.,

Głupich mało z natury
żeby wierzyli w bzdury
że zbrojenia ludów znojne
znaczą pokój, a nie wojnę
tego nikt nie zakryje
Z tego wreszcie wynika
że ludzkość jeszcze dzika
Wielu z nas pewno wie o tem,
gdyż żyjemy, jak pies z kotem
tak jak ze psem pchła żyje...



KWARTET
— Oto wódki,
zgubne skutki
— Braku wódki
zgubne skutki!!

HOCKI - - KLOCKI.

Gdyby sprawiedliwość była naprawdę ś l e p ą, to napewno nie kokietowałaby swoich ulubieńców.

— —

Nie wystarczy drogi bracie mieszkać na poddaszu, aby mieć szeroki pogląd na świat.

— —

Grzeczność jest tem smarowidłem, które ułatwia obracanie się koła powodzenia życiowego

— —

Mądrym jest człowiek, który siebie za mędrca nie uważa.

— —

Wielkość głowy nic nie znaczy. Po większej części woda chlubocze w wielkich głowach.

— —

Chociaż skasowano wódkę w bufecie sejmowym, pijacy jednakże zostali.

— —

Właściciel pisma humorystycznego, w ś m i e s z n y sposób zarabia na życie,

— —

„Pomoc dajcie mi rodacy". Piosenka ta stała się ulubioną melodją ministra skarbu.

— —

Między bandytą a lekarzem jest ta różnica że pierwszy naprzód zabija swą ofiarę a potem ją obdziera — a drugi zaś naprzód obdziera, a potem dopiero zabija,

— —

Różnica między karjerą a posadą polega na tem, że na posadzie pobierasz regularną pensję

—

Prawda zawsze wyjdzie na wierzch jak oliwa — wtedy kiedy sobie najmniej tego życzysz.

—

Kobieta została stworzona w raju, aby uprzyjemnić życie mężczyźnie, a potem, aby go ukarać za nieposłuszeństwo i wypełnia stale swe posłannictwo.

—

Po ślubie każdy mężczyzna, zostaje głową domu, ale niektóre kobiety zostają szyją, nadającą tej głowie, właściwe poruszenie.



Gdy tylko błysną latarnie...

Gdy tylko błysną latarnie
i mdławy blask ich zaleje
mroczne zaułki, ulice
wtulona w chustę — szaleje...
Kusząca — krótką sukienką
i czarownemi ruchami...
kokieteryjnem spojrzeniem
wodzę — za.. ofiaramil!

A gdy już znajdę cię chłopcze
rozkoszy chwilę ci daję..
a potem biorę gotówkę
i, pod latarnią znów staję...

— — — — — —

I zdaje wam się kochani
że żywot dały mi nieba
taki beztroski.. upiorny
Ach!! Wszak to tylko dla chleba..

Udawać muszę i śmiać się
gdy kogoś cieszę i bawię..
lecz serce żałość rozpiera
że życie marne plugawię...

Z ohydą znoszę tę chwilę
gdy pijak ciało me pieści..;
lub brudny, szpetny robotnik
mnie biedne dziewczę bezcześci..

Czasami w wieczór zimowy
cała zmarznięta, drżę stojąc.
czekam, by znów się sprzedawać
cichutką łezką ból kojąc...

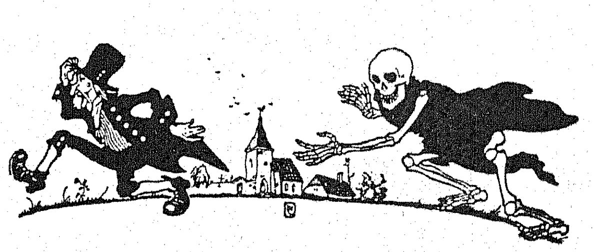
— — — — — —

I chciałabym już z tem raz skończyć
w wód nurty skoczyć spienione.
pchnąć się sztyletem., W łeb palnąć
otruć.. I mękę zakończyć...

— — — — — —

Już biorę sztylet. Wtem słyszę
płacz mego dziecka — sieroty.
Zalewam wtedy się łzami;
i.. idę znów do, roboty.

Jerzy Karpowicz.



Śmierć mówi do lekarza:
w jakie gonisz szlaki?
Nie goń że tak szybko,
cel nasz jest jednaki..

Nie o cnotę swą walczyła...

(Z kroniki sądowej).

Namiętkowskich pokojówka
jest młodą i piękną wdową
(pochodzenie jej: żydówka)
ma dzisiaj sprawę sądową.

Skarga Malce zarzuciła
to, że chlebodawcę swego
cięciem brzytwy pozbawiła
zupełnie cechu... męskiego.

I pan dziś z tychże powodów
z kobietami już nie grucha
ani małżeńskich dowodów
żona niema od eunucha.

To też z całą bezwzględnością
sąd do sprawy rozwiązania
wziął się i z wielką ścisłością
zadaje stronom pytania.

— „Dawno pokojówka pana
pełni swoje obowiązki?
czy to miało miejsce z rana.
czy pan widział jej podwiązki?".

„Tak" — odrzecze chlebodawca
jam już stary.. ona młoda..
gdy te cuda jej ujrzałem,
trudno. przecież krew nie woda,.."

Tu pan sędzia mu przerywa
„Pan jest winien.. panie złoty.,.
pokojówka cios zadała
lecz w obronie swojej cnoty".

Naraz Małka uczyniła
ręką gest — mówiąc ze wstydem..
„Jam swej cnoty nie broniła
lecz chciałam go zrobić żydem",



SPÓJRZCIE DOKŁADNIE!

— Hm. ciężki chleb.. i ciężko dzisiaj zebrać materjał na prawdziwe futro hermelinowe — ale można sobie dać radę.

Niestety.

— Dziś otrzymałem prokurę i mogę od dnia dzisiejszego zastępować szefa.

Młoda stenotypistka: Gratuluję ale dzisiejszy wieczór mam zajęty.

Co to jest miłość?

Każdy człowiek się mądrzy na inny temat
Jeden filozofję bada
I stale gada
Drugi pisze poemat
(Bo choć od urodzenia wcale nie był kpem
Gdzieś kiedyś zleciał na łeb i.. coś tego..
[z łbem)
Trzeci że był garbaty i jak małpa brzydki
Potępiał malowane i piękne kobitki
Czwarty że był kaleka—bo mu coś na
[wojnie
Odstrzelili — znów sypiał dziwnie niespo-
[kojnie
I krzyczał, i gardłował, i wołał ten czwarty
Niech zczeźnie, pornografja, rozkosz,
[Wolne Żarty.
A najczęściej człek każdy wygłasza oracje
Kiedy już dobrze podpił i zeżarł kolacje
Otóż raz w jednej knajpie posłuchajcie mili
Doktór, bankier, inżynier—fajnie się bawili
Do dwunastej w smokingach zabawiali
[panie
Po dwunastej — rozbieranie.
Gorąco — cóż to szkodzi
Że się ochłodzą młodzi.
Doktór się pierwszy urżnął, rozebrał do
[naga
Swoją damę - i wrzasnął wielkim głosem
„Blaga
Ta wasza skromność —
Rozbierzcie się dziatki
Bo możecie pognieść szatki
Coi może wy myślicie żem stracił przy-
[tomność
I że nurknę pod stół nosem.
Ho! Ho! Ja jestem trzeźwy jak nigdy nie
[byłem
Mogę nawet przez krzesło wam przesko-
[czyć tyłem
Mogę mówić o czem chcecie —
Mogę gadać na wszystkie tematy na świecie
Em... Em..: cholera!
Choć mam małe mdłości
To jednak będę teraz mówić o miłości
Bo mię rozpiera.
Miłość to jest choroba, która zawsze może
Kłaść razem dwie osoby na tapczan lub łoże
A ty co powiesz bankierze
W tej mierze?"
„Co ja powiem — ta miłość — niech jej
[zazna tatar
Niszczy gotówkę, siły—często dając.. katar
Prowadzić ten interes na nic się nie zdało
Bo trzeba wkładać dużo, a wyjmować mało
„Ja powiada inżynier znów mam zdanie inne
Posłuchajcie panowie
I panny niewinne
Co wam inżynier powie!
Miłość to jest maszyna od innych odmienna
Konstrukcja jej przedziwna — od wieków
[niezmienna
Miłość pracować może —
W mieszkaniu i na dworze
W dolinie czy na górze
W pałacach w stajniach w biurze —
Czy ciepło — mróz — czy słota
Wciąż trwa ta jej robota
Maszyna ta pracuje i wyniki daje —
Wtedy-słuchajcie państwo-wtedy kiedy staje!

H-W-owa.

Tani raj.

(Z przeżyć Don-Juana)

Ulica. Wieczór. Ujrzałem dziewczę cud
u zbiegu ulic dwóch..
Westchnąłem!! Zbudził się duch...
Stanąłem. Uczułem głód..
głód żądz, głód wrażeń...
„Pójdź ze mną" — mówię jej,
Poszła — uległszy prośbie mej!!
Poszło dziewczę mych marzeń..,

W kilka chwil później, sam na sam
w jej pokoiku, szepcę jej słowa
[słodkie,
objąłem jej ciało anielskie, wiotkie.
I „czy ukażesz mi raj?" ją pytam?..

Milczenie. Zgody znak
cichutko, słodko szepcze: „Tak",

Ujrzałem raj...
wewnątrz i zewnątrz też...
latałem po tym raju
wzdłuż i wszerz..
jak rajski ptak..
a ona ciągle zgody mi dawała znak.

— — — — — —

A wkońcu dziewczynka rzekła,
„żeś widział raj
za wstęp do raju
pięć złotych daj"
I idź już.. Bo raj nietylko
dla jednego..."

Cezetwu,

W księgarni.

Czy dostanę książkę „Szybka droga do wzbogacenia się?"

— Tak jest, — w tej chwili służę...

Subjekt podaje i uprzedzająco szepcze:

— Pozwalam sobie polecić uwadze szanownego pana jeszcze pracę stanowiącą w pewnym stopniu uzupełnienie książki, którą pan nabył.

— Dobrze. Cóż to za dzieło?

— Kodeks karny.



Mówią ludzie, że teraz są już inne stosunki, ale ja nic nie odczuwam z tego.

Dysonans.

— Pańska córka znikła?
— Tak Zgadza się,
— Pański kasjer także?
— Zgadza się.
— A jak jest z kasą?
— Niestety nie zgadza się.



PRZYCZYNY I SKUTEK

— O cudna Anastazjo.. A co uczyniłabyś, gdybym usteczka twoje ucałował?

— Musiałabym je znowu naszminkować..

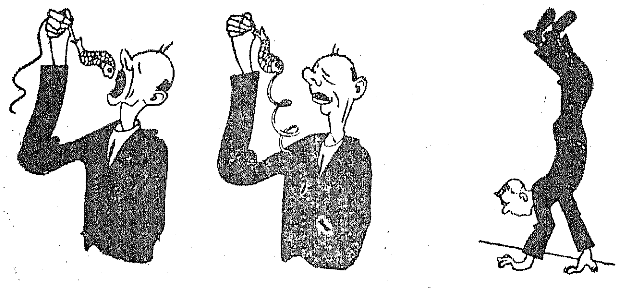
—

Trudno jest zwalczyć przeciwnika, którego z góry za głupstwo się uważa i lekceważy.

Pytanie i odpowiedź

Profesor spytał się małej dzieweczki:
„W jakim celu ludziom są potrzebne świeczki?"
Ta zawstydziła się i tak powiedziała:
„Jam pszorze dotychczas ich nie używała".

Wład. Kuras.



ILUSTROWANY PRZEWODNIK LEKARSKI

a) Jak usunąć tasiemca?.. szybko i bez boleści?.. Poprosta na sznurku trzymać rybkę, w usteczka włożyć a potem wyciągnąć wraz z tasiemcem,

b) Jeżeli cię gniotą przyjaciele nagniotki, najlepiej jest chodzić w takiej pozycji



KŁOPOTY NASZYCH STUDENTÓW

— Od kiedy należę do Obozu Wielkiej Polski, spędzam więcej dni w aresztach niż na uniwersytecie

—

Czem więcej ktoś się tłumaczy, tem mniej ludzi daje wiary w to co mówi

Ze świata zwierzęcego,
(Podsłuchane rozmowki)

Pierwszy pająk: Dziś rano widziałem dwóch ludzi..

Drugi pająk: — To nie wróży nic dobrego. Będzie zły dzień.

— —

Pierwsza kaczka: — Dlaczego nasz wujaszek jest w żałobie?

Druga kaczka: - Bo wczoraj były zaręczyny u gospodarza

Pierwsza kaczka: No i?,.

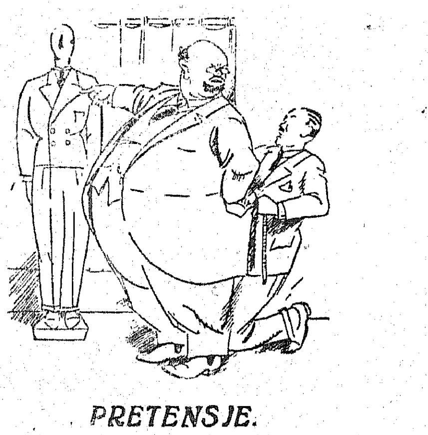
Druga kaczka: — No i upiekli cioteczkę

— —

Pierwsza świnia: Ach, nudzi mi się żyć.. Chciałabym się już rozstać z tym światem.

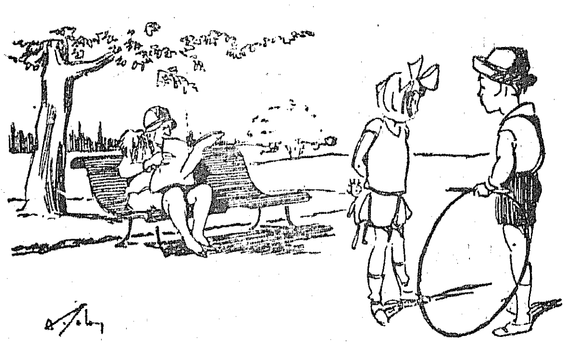
Druga świnia: — To powiedz to rzeźnikowi...

Pierwsza świnia. — To daremnie! Byłby mnie już przed świętami uprzątnął, ale on czeka zanim kilo wieprzowinki będzie kosztowało dziesięć złotych...



PRETENSJE.

Gość (do krawca) Przecież zamówiłem sobie ubranie, miała być talia właśnie jak ten model tu. Miało wyglądać jak (wskazuje na model)



NASZE DZIECI.

— Jasiek (do Marylki) I nie wstydzisz się latać w takiej króciutkiej sukience, jak ma twoja babka.

Tragiczna omyłka,

Pan Walenty lubi pić i do późnej nocy przesiaduje zwykle w knajpie Żona jednak niema nic przeciwko temu, bo może się tymczasem zabawiać ze swoim amantem.

Pewnego razu pan Walenty powrócił do domu wcześniej, jak to było jego zwyczajem — a wszedłszy do sypialni, zastał w łożu małżeńskiem — zastępcę

Robi więc zdziwioną minę i mruczy do siebie:

— Alem się urżnął! Toż ja już leżę rozebrany w łóżku koło żony, a wydawało mi się, że dopiero przyszedłem z knajpy.

Tow.

Paradoksy

..gdy cukiernik gorąco poleca swoje lody..

...gdy dama nosi najmniejszy numer bucików, a żyje na wielkiej stopie..

To byłby widok smutny,

Gmina wiedeńska zamówiła u pewnego rzeźbiarza pomnik, który miał ozdobić wnętrze krematorjum. Rzeźbiarz wywiązał się ze swego zadania. Stworzył dzieło, przedstawiające nagiego młodzieńca, z przyległościami — (tak aby odrazu można poznać mężczyzne), który dumnie patrzy ku niebiosom.

Ta rzeźba odrazu wywołała w szeregach radnych opozycjonistów i w rezultacie, zażądano od rzeźbiarza, aby ubrał swego młodzieńca w spodnie.

Daremnie protestował rzeźbiarz przeciwko profanowaniu dzieła sztuki, Ale zarząd krematorjum zajął to samo stanowisko co radni — tłumacząc rzeźbiarzowi, że byłoby rzeczą brutalną i sadystyczną, pokazywać raz jeszcze wdowom — to co biedaczki straciły.



DROBNOSTKA.

— Nie myślę o niczem innem, jak tylko o twojej wierności.

— Jakże możesz myśleć o takich drobnostkach,

Ładna historja.

Szkoła. Nauczyciel do swoich uczniów.

— Niech mi każdy z was opowie jakąś krótką i ładną historję.

Moryc wstaje i powiada:

— Jestem w ciąży.

Nauczyciel robi wielkie oczy. Poczem pyta:

— To ma być ładna historja?

— Tak jest panie profesorze. Wczoraj słyszałem, jak nasza pokojówka powiedziała ojcu: „Jestem w ciąży" a wtedy ojciec powiedział: „Ładna historja".



PODCZAS WYCIECZKI TURYSTYCZNEJ.

— Pozwoliłabym panu odprowadzić mnie do pokoju, ale pod warunkiem, że zachowa się pan odpowiednio.

— Przyrzekam, że zachowam się, tak, że będzie pani zupełnie ze mnie zadowolona.

— W takim razie nie mogę pozwolić.

Najlepsze wyjście.

Lekarz; — Czy zastosował się pan do moich wskazówek?

Pacjent; — Tak jest panie doktorze! Tylko sześć szklanek piwa piłem dziennie.

Lekarz; — Przecież ja pozwoliłem panu tylko na trzy dziennie

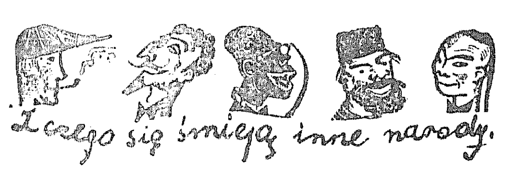
Pacjent; — Ale mój drugi lekarz pozwolił mi także na trzy.



SŁUCHA CHĘTNIE

— Halo!! Będziemy szczęśliwi.. Po mojej babce odziedziczę dom, po mojej ciotce willę po moim wuju auto...

— O mów jeszcze tak dalej ukochany słuchałabym cię bez końca.



Z czego śmieją się inne narody.

Szczerość przede-wszystkiem.

Służąca wypowiada służbę swej pani.

— Dlaczego? — pyta chlebodawczyni

— Bo wychodzę zamąż.

— Byłam z ciebie zadowoloną. Ale skoro ci teraz będzie lepiej...

— Lepiej to nie wiem, ale częściej...

Sect.

Aluzja.

Aktor: — Dziś naprawdę każdy człowiek sądzi, że może występować na scenie.

Dyrektor teatru: — A najbardziej przeświadczenie rozpowszechnione jest wśród aktorów.

Kikiriki.

Także spadkobierca.

Znany miljarder żydowski Rotszyld wypłacał co miesiąca dla dwóch biedaków po 10 dolarów. Ponieważ byli to bracia, więc po zapomogę zgłaszał się zawsze jeden i brał pieniądze dla obu. Gdy jeden z nich umarł, a pozostały przy życiu zgłosił się po pieniądze, Rotszyld dał mu tylko pięć dolarów.

— Dlaczego pięć a nie dziesięć pyta żydek.

— Bo przecież twój brat umarł!

— Co z tego?.. Czy pan został jego spadkobiercą?.

Bombe.

Także argument.

— Dlaczego rzuciłeś kamieniem na tego chłopca, synku?.

— On zaczepił mnie mamusiu.

— To trzeba było przyjść do mnie..

— A czy mama lepiejby trafiła?

Tits-Bis.

On wątpi.

Lekarz: — U pańskiej żony skonstatowałem pewnego rodzaju patalogiczne objawy — są one wynikiem pewnych zmian w organizmie, które kobiety w tym wieku..

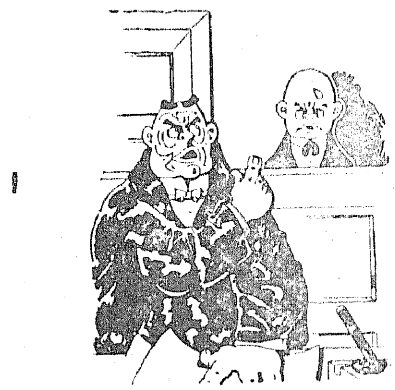
Mąż (przerywa) Czy pan to samo mojej żonie powiedział panie doktorze?

Zdarzenie.

Szukałem mieszkania. Wybrałem się na włóczęgę po mieście w nadziei, że coś znajdę. Nagle patrzę! Pod numerem 13 — wisi kartka „Pokój wolny na pierwszem piętrze" Z radości pogoniłem aż o jedno piętro wyżej...

Dzwonię. Cisza. Dzwonię po raz drugi! Cisza!! Już chciałem odejść, gdy nagle przez szpary drzwi ukazuje się miła, młoda kobiecinka w wonnym negliżu.. Gdy usłyszała o co mi chodzi, powiada mi z szelmowskim uśmiechem:

— To już pan musi zatrzymać się na chwilę. Poprzedni lokator właśnie się ubiera.



KRÓTKA PAMIĘĆ

Sędzia: Więc nazwał pan prywatnego oskarżyciela złodziejem, łajdakiem, tchórzem

Oskarżony: — Tak jest.

Sędzia: — Czy nazwał go pan także kłamcę i szubrawcem?

Oskarżyciel — Nie ale gdy człowiek jest zirytowany, to wszystkiego zapamiętać nie może.

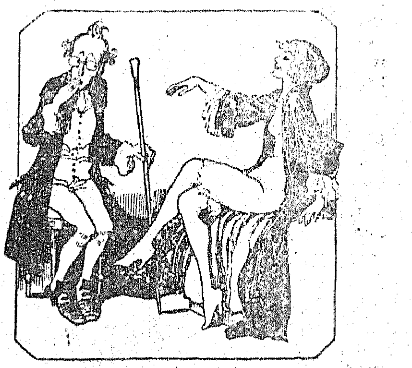
Różnica.

— Jaka jest różnica pomiędzy Napoleonem a kobietą?

— Żadna.

— Dlaczego?

— Bo zarówno on jak i ona pragną mieć jaknajwiększy wpływ na siłę i oboje dążą do obalenia tego co — stoi przed nimi.



Stary hrabia: Ty mogłabyś mnie odmłodzić i nowe siły.

Ona (przerywa) Ale przedtem musiałbyś się poddać innej kuracji odmładzającej..

Aktualne nieaktualności

Niema nic gorszego dla człowieka jak wesoły nastrój drugich osób, wówczas, gdy się jest w zezowatym humorze.

Siedzę sobie naprzykład w pustym pokoju i rozmyślam jakby tu zrobić z niczego „coś", czyli w jaki sposób możnaby przyjść do monety, a tymczasem gromada małych zwolenników samodzielności, ugania zajadle po zaśmieconym korytarzu, wykrzykując słowa znanej piosenki „Wlazł kotek na płotek i mruga". Siłą woli wstrzymuję nagłą krew, która z racji tego wszystkiego usiłuje mnie zalać i nie będąc zdolnym do niczego lepszego, złorzeczę ha łasującym bachorom i wyklinam marnego twórcę idjotycznej piosenki.

Bo i gdzież tutaj jakiś kolwiek sens, gdzie jakaś treść, albo jaki taki pomysł?

„Wlazł kotek na płotek i mruga".

Dlaczego prawie kotek na płotek, a nie odwrotnie i dlaczego na płotek, a nie na słup telegraficzny, których tyle gnije wzdłuż gościńców, a wreszcie dlaczego właśnie kotek, a nie krowa?

Albo i mruga.

Dlaczego koniecznie mruga, a nie kicha kiedy z równem powodzeniem mógłby robić to ostatnie, tem bardziej że „kicha" jest w dzisiejszych czasach o wiele popularniejsze niż „mruga".

Jakie naprzykład może mieć znaczenie „mruga"

„Mruga"? Hm... Niech sobie mruga - do djabła z nią!

Co innego „kicha".

Czy was naprzykład szarpie z nienacka całą resztą osoby, do której jest przynależna, przyczem wyrzuca z siebie całą fontannę niehygieniczności. Obecnie wytrzeszczają oczy spoglądając z podziwem na szczęśliwego posiadacza produktywnego nosa, przyczem rzucają sakramentalne „na zdrowie", lub też stawiają wielce ryzykowny horoskop — „będzie pan dzisiaj pił". Ale to jeszcze nie wszystko.

Wracając któregoś dnia ze spaceru po mieście, natknąłem się na skrzyżowaniu Brudnej i Niechlubnej, na znajomego szofera, który zajęty był podstawieniem windy, pod stojące obojętnie auto. A kiedy indziej obeszło by mię to może tyle, co ustawa o podatku majątkowym, lub mowa tronowa króla Hedżasu, wygłoszona z racji urodzin dziewiątego potomka szlachetne go rodu, tym razem jednak uwagę moją zwrócił śmiech nadchodzącego z przeciwnej strony szofera, który zwrócił się do swego kolegi ze słowami; „cóż to? Nawaliłeś kichę".

Mojem zdaniem „nawalenie kichy" jest zdarzeniem jakkolwiek nie rzadkiem, to jednak trochę za przykrem, ażeby dawało powód do śmiechu. Ostatecznie może się to zdarzyć każdemu, a co dopiero szoferowi. Rada ministrów nawaliła naprzykład w rozporządzenie o meldunkach i do djabła — nikt się nie śmieje.

Pisałbym tak kto wie dokąd, ale ten przeklęty „wlazł kotek" osiągnął. — jak mi się zdaje — swój punkt kuluminacyjny.

A bodaj — żeś draniu (mam na myśli autora wlazł kotka) wlazł w kapustę małżeńską, albo w ręce włoskiej milicji faszystowskiej.

Baw — Buz.

— —

Pewien zbieracz artykułów i starożytności pokazuje gościom swe zbiory. W pewnej chwili wskazuje palcem stary zczerniały krzyż, wiszący na scianie, i mówi:

„Spójrzcie państwo i podziwiajcie ten krzyż pochodzi z piątego wieku przed narodzeniem Chrystusa".

Opowieść smętna o urzędniku państwowym

Pan Alojzy Głodzik, był urzędnikiem państwowym. Życie miał bardzo ciężkie. W dodatku, od chwili gdy minister skarbu, zapowiedział redukcję płac, nie miał już pan Głodzik więcej spokoju.

— Cóż miał z tego żywota?.. Wieczna walka o najprymitywniejsze potrzeby życiowe — większy głód — nie.. już dosyć.

Postanowił popełnić samobójstwo...

Kupił sobie kilka pastylek weronalu, i spożywszy je, zaczął z spokojem czytać gazety.

Nagle ku swemu przerażeniu ujrzał najwyraźniej w liście ciągnień dolarówek — swój numer., Miał więc główną wygraną.

— I ja w tej chwili mam umierać — wołał przerażony.

A już Kostusia stała nad nim z kosą.

— Kostusio.. Daj mi żyć jeszcze krótki czas. Niech się raz do syta najem bodaj..

Ale Kostusia była nieubłaganą.

Powoli czuł pan Głodzik — jak oddala się od życia, wpadając w kościste ramiona Kostusi.

— Dlaczego teraz, teraz gdy wygrałem los — każesz mi umierać?.

Kostusia wskazała mu nową taryfę pogrzebową, którą miała w ręku. Pan Głodzik zrozumiał. Bez wygranej, nie byłby sobie nawet mógł pozwolić na śmierć.



NARESZCIE.

Jak się dowiadujemy na następnym posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej, wniesie Juljusz Kaden Bandrowski na komisji artystycznej wniosek w sprawie polepszenia doli naszych najmłodszych baletnic

Pewnej bardzo skąpej babie umarła matka. Baba idzie ze swym mężem do zakładu pogrzebowego i zaczyna sie na zabój targować o cenę trumny z właścicielem firmy.

Właściciel nie chce zniżyć ceny. Wtedy baba bierze go pod ramię, odprowadza na bok i szepcze, wskazując na swego małżonka:

„Niech pan spojrzy na mego starego. On już ledwie dycha. Lada miesiąc będzie gotów. Jeżeli pan opuści mi na tej trumnie, dam panu odrazu zadatek na trumnę dla niego. Za hurt musi pan policzyć taniej".

Początek i Koniec.

Miłość widocznie niemoże istnieć bez płynu! Zaczyna się na szampanie, a kończy się na.. mleku!

Pięć historyjek wesołych,

Pan Menkes obchodzi jubileusz 25 lecia swej firmy. Skąpy pan Menkes woli nad tą uroczystością przejść do porządku dziennego, aby w dniu tym nie być zmuszonym swemu personelowi, sprawić jakiekolwiek prezenty.

Nazajutrz zjawia się u Menkesa, sprytny jego służący Izak i powiada uroczyście:

— Pozwalam sobie z okazji pańskiego jubileuszu, złożyć szanownemu panu swoje najgorętsze życzenia.

— Jaki jubileusz? — woła pan Menkes.

— Pan przecież jest od 25 lat szefem — odpowiada rozpromieniony Izak.

II

Ten sam Menkes. jest wielkim przeciwnikiem biurowych sił kobiecych.

— Zawsze gdy się człowiek już niejako porozumie z swą sekretarką, ucieka mu ona do ołtarza małżeńskiego.

Pewnego dnia zbliża się pan Menkes do jednego z swych młodych urzędników klepie go protekcjonalnie po ramieniu i pyta:

— No, a kiedy pan się ożeni?..

- Ależ ja te głupstwa pozostawiam innym.

Ma pan słusznoś — mówi pan Menkes tylko się nie żenić, a na starość pójdzie pan do swoich dzieci

III

„Proszę pana, pytała mnie zezowata panna Idalia — a na ile lat mnie pan ceni?.. Co pan sądzi?...

— Sądzę, że pani jest znacznie młodszą.

IV

Zaręczyłem się z Haliną. Zanoszę do jubilera pierścionek zaręczynowy i proszę o wygrawirowanie napisu „Od Romana dla Haliny...".

Niech pan pozwoli, panu poradzę, mówi mi stary jubiler — może lepiej, gdy zostawi pan tylko napis „Od Romana.."

V

W „Kurjerku" przeczytałem ogłoszenie następującej treści:

„Poszukujemy podróżującego energicznego, młodego i żywego.."

No ładnieby było, gdyby w tych ciężkich czasach jeszcze nieboszczycy mieliby nam robić konkurencję. (ncz)

Żebrak do przechodzącej paniusi.

„Paniusiu, niech się paniusia zlituje i da mi 50 groszy...

Chory jestem... Chcę jechać do szpitala, a nie mam na tramwaj."

Paniusia szuka przez chwilę w torebce:

„Chętniebym wam dała na tramwaj, ale, niestety, nie mam ani grosza drobnych, Mam tylko pięciozłotówkę."

Żebrak:

„A to nic nie szkodzi! To ja pojadę taksówką!"

— —

„Słuchaj, Salomon! Nasza stara przyjaźń nie pozwala mi milczeć. Muszę zadać ci ból, aby ratować twój honor i twoje szczęście".

— „No, o co chodzi?"

— „Kuperman kombinuje z twoją żoną Ile razy wychodzisz z domu, Kuperman przychodzi i figluje w łóżku z twoją żoną."

— „Wiem. I za każdym razem daje jej 20 złotych, a tymczasem ja chodzę do jego żony i figluje z nią w łóżku i.. nic jej nie daję... A więc... rozumiesz.. Ale mimo to, ja ci bardzo dziękuję."

Studja geograficzne staruszka.

Staruszek z nagą panną (w buduarze sami)
dla rozrywki zabawia się jej cud-piersiami..

I każdą część jej ciała staruszek potrafi
określić nazwą pewną trudnej geografji..

Podziwiając jej wdzięki, skonstatował czule
że panienka na przodzie ma piękne.. półkule.

Tuż poniżej, pośrodku brzuszka dziewiczego
widać wyraźnie krater wulkanu zgasłego

Dalej starzec kieruje swojej wiedzy kroki
zagłębiając się śpiesznie w głąb ślicznej.. zatoki!

Której czarowny widok ogląda przez lupę
przyciągając do siebie jej pulchniutką.. kibić..

Potem starzec dociera do dziwnych przylądków
i swe palce pakuje do głębszych zakątków..

Wreszcie na morzu cudów, gdzie pono jest miękko
nieznaną wyspę znalazł — i bada swą ręką.

Ma pociąg, lecz by złożyć jej dowód prawdziwy
miłości — brakuje mu dziś.. lokomotywy..

Jednak z tej miłej pracy nie chciał zrezygnować
i gdy pomimo przeszkód starał się . wcelować..

Dziewczę rzekło: gdy starzec ciągle się rozpalał
„Trudna praca! Z próżnego jeszcze nikt nie nalał.."

Władysław Kuras,

Nie tak, to inaczej.

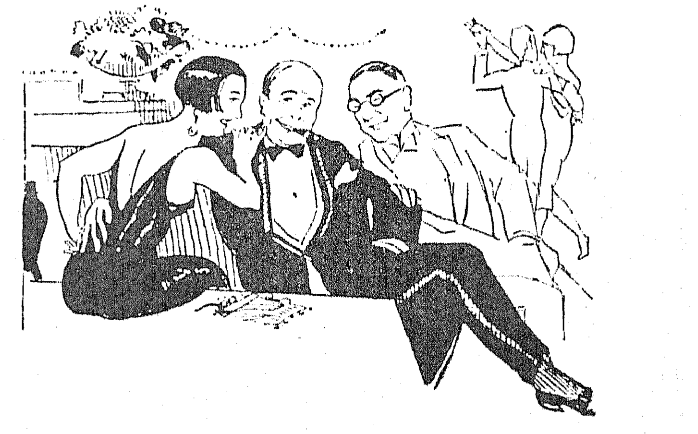
Dwaj chłopi jedli wódkę łyżką, drobiąc chleba
Spostrzegł to ich sąsiad i woła: O Nieba..
Skąd wam przyszło jeść wódkę, kochani sąsiedzi?"
— Stąd, że pić zakazał nasz ksiądz na spowiedzi. (rzt)

Rozwiązanie kwestji.

Dobrobyt rodziny, przyznacie kochani
(specjalnie wie ten, kto jest ożeniony).
zależy mniej zawsze od dochodów męża
lecz za to więcej — od wydatków żony!



Najskuteczniejszy środek przeciwko mojżeszowym ajentom.



MUSI SPRÓBOWAĆ

— Panno Julio. Musi się pani zdecydować, kogo właściwie pani swą łaską obdarzać będzie.. Musi pani wśród nas dwóch wybierać.

— Uczynię to, jednak po dokładnej i ściślej próbie.

Bolesław Wojewódzki

Z cyklu

„Święta wiosna".

Cóż z tego, że mi śpiewasz pieśni przeradosne,
żem cię w sercu hołubił jak najmilszą wiosnę;
pomimo twego czaru — pytam się: cóż z tego?
— przecież byłaś nie dla mnie Ewo dla każdego.

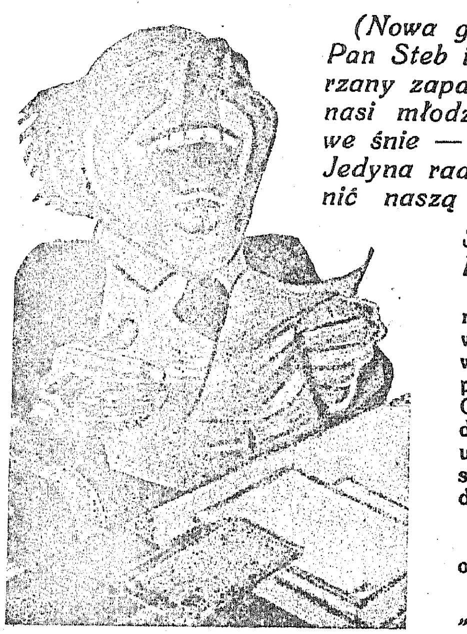
Czekasz pewnie u siebie w lekkim peniuarze
jakiś aktor do ciebie przyjdzie koło ósmej.
obok krasy swój bezwstyd raz jeszcze pokażesz,
zagrasz rolę ci znaną: bo tylko z nim uśniesz.

Żeś jest piękna, kochana — pytam się: cóż z tego?.
Żeś jest wiosną mej wiosny — cóż mi kto pomoże?
Lecz nie zrzeknę się ciebie - choć moja — każdego,
zato w zielnik „z tej wiosny" kwiecie twoje złożę.

MIĘDZY NAMI

COŚ NA USZKO.

Gawędy „Wujaszka" z „Wolnych Żartów".



(Nowa gwiazda poetycka — Pan Steb i jego sny — Podejrzany zapach — O czem nucą nasi młodzi poeci? — Trójkąt we śnie — Wonne melodje — Jedyna rada — Musimy zmienić naszą ustawę karną. — Smętne refleksje — Krzyk protestu)

Żadnych wstępów, dziś nie trzeba, gdy przedstawiam pana Steba — nowy genjusz, nowa siła — poetyczna gwiazda miła.. Człek ten nowe tworzy drogi, on w fantazje nie ubogi—No resztę, osądź sam.. Czytelniku —próbę dam.

Dwa sny
(O kochance, która odeszła przed laty)
Napisał Steb.

„Przyszłaś dziś do [mnie nocą
(przy mnie żona spała)
i rzekłaś z dziwną mocą
„Jestem twoja cała".

Po tem geometrycznem określeniu przynależności owej [bogdanki, co przyszła nocą, korzystając, „że „żona spała", zwierza się nam szlachetny poeta z swych erotycznych przeżyć:

.....„I na usta moje
opadły przecudne małe usta twoje..
Leżałaś przy mnie cudna, obnażona
i właśnie, kiedym posiąść się zamierzył..."

Domyślcie się mili czytelnicy, że te zamiary spełzły na niczem, że poeta miał jednem słowem: pechal Bo oto nuci nam dalej.

„Trąciła mnie w bok łokciem przebudzona żona
i wyszeptała głośno „Będziesz cicho leżał?",.

Z dalszych strof, dowiadujemy się, że krzyk żony, obudził go z słodkiego snu — ale nasz pieśniarz nic sobie z tego nie robił, gdyż:

Chcąc dalej śnić o Tobie — znów zamykam oczy
i za chwilę przerwany sen, dalej się toczy..."

Po odpowiedniej ilości kropek," wyśpiewuje pan Steb, dalsze fazy swoich sennych i interesujących widziadeł, które potem w formę poetyczną odziewa. Podążamy więc za poetą, który zapewnia nas, że:

Jestem w twojej sypialni Pewnie marzysz o mnie
bo rzucasz się po łóżku jakoś nieprzytomnie
I jak w poprzednim śnie, czuję dziwny zapach
nieprzyjemny i ostry.,. jakby z... potu pach.

Jak się Wam podoba mili czytelnicy to ostatnie zdanie?... I poetyczne nader porównanie?.. Steb, to poeta, który lubi kontrasty więc niemiły zapach opiewa niewiasty. Ale teraz senne widziadła i mary — w bogatej wyobraźni poety, stają się coraz żywsze Posłuchajmy:

Obok ciebie mężczyzna. To pewno twój mąż
trzyma rękę na twem łonie.. i chrapie wciąż.."

Teraz dowiadujemy się dalszych ciekawych sennych historji, przyczem powtórzy się historja przebudzenia, opiewana już w jednej z poprzednich strof.

Gdyś w otwarte ramiona chciała porwać mnie
obudził się twój pan... Czego jej się chce?..
Czego ona po łóżku tak w nocy tańcuje
uspokuj się! Puść mnie! Ja spać potrzebuję.."

Taka oto wizja straszna, ściga biednego poetę, kiedy widzi kochankę swoją w łóżku małżeńskiem, w tanecznych i podejrzanych ruchach. Cóż uczyni teraz bohaterski poeta?. Sam nam o tem w dźwięcznych kanzonach nuci:

Uciekłem wystraszony, I znów prysnął sen
przez okno wpadł blask — był już dzień
lecz zapach czułem ciągle.,.

Jak więc widzimy, prześladuje pana Steba ów zapach. Pewno biedaczysko ma w tym kierunku bolesne doświadczenia. Ale strofa, którą teraz wyśpiewa Steb, dowodnie wykazuje że „tworzy nowe drogi", Ja już czytałem setki tomików poezji — ale nie spotkałem się jeszcze z taką siłą czaru poetycznego. Słuchajmy, jak brzmi owa strofa wspaniała:

„Ach, to mój synek mały
wypróżniał się w nocniczek...
(a stołeczek" trza przyznać, ma też doskonały)
I pomyślałem sobie :Może synek twój,
robi kupkę u ciebie , tak jak u mnie mój.,."

Teraz po kilkunastu kropkach, domyślnikach — przychodzi końcowa refleksja tego historycznego poematu:

I upojenia nocne, których było w bród
rozwijały się gdzieś cicho....
został tylko... zapach."

Na tem dzięki wam o nieba — wiersz się kończy pana Steba — jakbym walił go po łapach — za te „kupki", za ten „zapach" za cuchnącą te finezję, za „pachnącą" tę poezję...

Gdyby u nas za pisanie — i za takie wierszowanie, były nałożone kary — to zapewnia was wuj stary: Steb nie znalby świata wcale, bo wciąż gniłby w kryminale.,. zapach miałby tam zarówno, mógłby wąchać własne.. pięści.

Wujaszek.



H.W·OWA, Bardzo dziękujemy za przesyłkę. Nasz redaktor naczelny zwrócił się do SZPani listownie.

W. KUR. Zawiercie. Dziękujemy. Dwa utwory idą do druku. „W sądzie" umieścimy również ale po „radykalnej" przeróbce, gdyż forma szwankuje, choć myśl sama w założeniu dobra. Bardzo Panu dziękujemy za życzliwość. Komplety „Żartów" wysłała administracja.

CEZETWU. „Tani raj" idzie. Prosimy nadal o pamięć. „Wujaszek" dziękuje za pozdrowienia. W przyszłości nieco więcej popracować nad formą.

BOL. WOJEW. Tomaszów. Wiersze ładne. Zdradzają talent. Drukujemy. Czy wesołych rzeczy SZPan nie pisze?.. Tyle dzisiaj smutku na świecie... Ludzie spragnieni są uśmiechu. Może Pan spróbuje napisać coś wesołego? Chętnie przeczytamy.

TAD. TOWARNICKI, Gdynia. „Wujaszek" bardzo dziękuje za miły list i życzenia. Prosi o dalsze utwory i o pamięć.

„PAN·TEON". Drukujemy tylko 2 „Bajki". Inne niestety bardzo, bardzo słabe jeszcze.

TADEUSZ HŁ. Stanisławów. List Pański był bardzo piękny. Czekamy przesyłki, a po otrzymaniu, stwierdzimy, czy Pańska skromność jest na miejscu. Komplet „Żartów" wysłała nasza administracja.

JERZY KARPOWICZ. Dziękujemy. „Gdy błyszczą latarnie" idzie do druku. Prosimy o dalsze utwory.

Wydawca: H. KOKORZYCKA. Redaktor odpowiedzialny. STEFAN PODLASIAK.
Ogłoszenia 300 zł. kolumna — 1milim.—długi na 5 cm. 30 gr. i centm. kwadr. 60. Zagr. i specj. 50 proc. drożej. Redakcja admin. w Łodzi, Żeromskiego 60.
Prenumerata kwartalna z przesyłką pocz. 450 gr. Odbito w tłoczni wydawnictwa „Wolnych Żartów" w Łodzi Żeromskiego 60. tel 149 55.

Kawalerska jazda na starym gruchocie.

Księżna Knyps była djablo rozpustną niewiastą:
Gziła się z każdym, wszędzie i o każdej porze.
Mężczyźni wszystkich stanów, słowem: całe miasto.
Ulica za ulicą, przeszło przez jej łoże.
Stróż nie stróż — każdy dobry — skoro była w transie.
Na ławce i na stole, w parku i pod bramą...
Ale pozatem zawsze była wielką damą
I w odpowiednim ludzi trzymała dystansie,
A kto ją widział w chwilach wolnych od miłości
Mógł myśleć: oto żywy wzór nieprzystępności.
Ponadto księżna miała swój kaprys księżęcy
Że z każdym chciała tylko raz jeden, nie więcej.
Aż w końcu jurnej niewieście
Zabrakło już ofiar w mieście,
Gdyż każdy z mieszkańców raz
Już uszczknął jej zwiędłych kras.
Co robić? Za granicę wywieść resztki ciała?
Czy na drugą półkulę nieść żądzę zmysłową?
Aż nagle sobie biedna księżna przypomniała,
Że ma jeszcze pod ręką swą służbę domową:
Lokaja i kucharza i szofera, którzy,
Nietknięci, zaspokoić mogli... głód podróży.
Legła tedy leciwa księżna znów na łożu.
Zadzwoniła. Wszedł szofer. Rzekła mu: „Grzegorzu!
Proszę z taktem, należną mi czcią i spokojem
Położyć się koło mnie tutaj w łóżku mojem".
Szofer zdębiał i jęknął cicho: „Co to znaczy?
Księżna pani żartować sobie ze mnie raczy".
Ona na to spojrzała oczami groźnemi:
„Ja nigdy nie żartuję z memi podwładnemi.
Grzegorzu.
Proszę tu ledz w mem łożu
W pobliżu mego ciała
I... niech natura działa".
„Księżno pani! — wyjąkał — Honor dla mnie wielki,
Lecz skądbym śmiał przy pani mojej odpiąć szelki?
Czy nie można w ubraniu?" —„Niech się Grześ rozbiera!
Niech Grześ zrzuci ze siebie wszystko jednym gestem.
Lecz, by pamiętał, kim on jest a kim ja jestem,
Niech zachowa na głowie swą czapkę szofera".
I szofer legł do łóżka koło księżnej ciała
I leżał, aż... natura wreszcie podziałała.
Wtedy wziął w garść księżny dłonie
I mruknął: „Małpko kraciasta!
Rozkoszny mysi ogonie!
Chcesz?.." Księżna ryknęła: „Basta!
Wypraszam te chamstwa sobie!
Proszę do mnie odzywać się w trzeciej osobie!"
Tego było mu dość i zawołał: „Choroba!
To niech to za mnie zrobi ta trzecia osoba!"
Wyrażam się jak umiem. Źle? To idę sobie.
Trzecia osoba „zrobi czego ja nie zrobię!"
Na to księżna szepnęła cicho z buzią w ciup:
„Już jak chcesz się wyrażaj, Grzesiu, tylko rób".

Jerzy Wrzos.

Komplikacje małżeńskie.

Nazywał się Wojtek Nasermacki i był moim przyjacielem. Zdarza się. Przyjaciół się nie sieje a sami wschodzą...

Przed kilku laty straciłem Wojtka z oczu i spotkałem go dopiero wczorai w knajpie. Z początku nie poznałem go. Wojtek czy nie Wojtek? Ta zawsze pogodnie uśmiechnięta gęba skurczona była wyrazem cierpienia, te zawsze starannie uczesane włosy zwisały kosmykami na oczy.

„Wojtek co się z tobą stało?"

— „Ach! gdybyś ty wiedział"... i machnął z rezygnacją ręką.

„No? Cóż takiego? Jakieś nieszczęście?"

„Gorzej, bracie. Katastrofa, dwie katastrofy, sto katastrof!

Wyobraź sobie, ożeniłem się"....

— „No więc co? Rozumiem, że to nie jest powód do radości, ale ostatecznie"...

„Czekaj! — przerwał mi. — Tu nie o to chodzi, że się ożeniłem, ale, widzisz, ja się ożeniłem.. nie z moją żoną„

— „Co takiego?" spojrzałem na Wojtka z wyraźnem zaniepokojeniem. Czyżby.. klapki...?

Zauważył to i rzekł ze smutkiem: „Naturalnie uważasz mnie za warjata. Ty.. mój przyjaciel. Ale - słuchaj, zaraz zrozumiesz.

Poznałem pewną . pewną pannę. Sierotę. Bez rodziców, bez rodziny, bez przyjaciół. Żyła sama... to jest, właściwie.. no tak, powiedzmy. sama.. ładna, miła inteligentna... Zakochałem się po uszy. I ona... to jest tak.. ona..."

— „A cóż się tak jąkasz i poprawiasz, u licha?"

„Zaraz zrozumiesz. Zakochałem się, oświadczyłem się, zostałem przyjęty. Odbył się ślub a po ślubie, w nocy...

„No?.."

„Spędziłem z nią noc w małżeńskim łóżku"

— „No i cóż w tem wszystkiem jest nadzwyczajnego?"

— „Co nadzwyczajnego! To, że to nie była moja żona,"

— „Co ty wygadujesz? Co to wszystko ma znaczyć?"

„Poprostu: ożeniłem się i spędziłem noc nie z tą, z którą chciałem się ożenić nie z tą, którą kochałem"

„Jakim cudem? Po pijanemu?"

— „Broń Boże! Nazajutrz po ślubie ta którą uważałem za swoją ukochaną, wyznała mi całą tajemnicę. Bracie siedź dobrze, żebyś nie spadł z krzesła. Wiesz co się stało? Że ich było: dwie. Dwie! Bliźniaczki! Podobne do siebie jak dwie krople wody! Otóż ja znałem tylko jedną i w tej jednej się zakochałem, a tymczasem ta druga poszła ze mną do ołtarza i do łóżka. Rozumiesz?"

„Teraz już coś nie coś rozumiem, ale nie rozumiem twojej rozpaczy. Ostatecznie jeżeli one obie są tak do siebie podobne, co ci to za różnica, czy to jedna czy to druga?"

„To mnie żenuje, mój drogi! Nie mogę się w nich rozeznać. One są takie do siebie podobne. Wciąż jestem w strachu żebym się nie pomylił. Pozostaje mi tylko jedna jedyna nadzieja, Ta która wyszła za mnie jest, przy nadziei. Będziemy mieli dziecko"

— „Winszuję ci, Wojtek. winszuję. Ale w takim razie nie możesz się już teraz mylić. Przecież kobietę o pewnym stanie nie trudno odróżnić od drugiej".,.

— „Ba! Kiedy druga.. jest też w poważnym stanie. Ona miała kochanka. I dlatego właśnie nie chciała wyjść za mnie i podsunęła mi swoją siostrę. Ale kiedy dzieci się urodzą, co nastąpi mniej więcej w tym samym czasie, już ja wtedy rozpoznam swoje. Jestem tak jasnym blondynem, że to musi się odbić na mojem dziecku. A zresztą poznam je ojcowskim instynktem"....

Wypiliśmy z Wojtkiem litr żytniówki i rozstaliśmy się.

Spotkałem go pół roku później.

„No, jakże? — spytałem — Kiedy będziesz rodził?"

— „Już sie stało — odparł ponuro. — Oba dzieciaki przyszły już na świat"

— „Brawo! Więc już teraz skończył się okres twojej niepewności?

Już wiesz?"

Spojrzał na mnie przeszywającym wzrokiem i rzekł:

„Już wiem? Co ja mogę wiedzieć? Każda z nich urodziła małe murzyniątko„.

Praca poety.

Znany poeta przyjął dziewczynę do wszystkiego ze wsi Kasienkę. Pewnego razu wpada jakiś jegomość ale nie chcąc przeszkadzać poecie, pyta Kasię.

— Czy pan jest w domu?

— Jest.

— Ja tylko parę słów mu napiszę, bo nie chcę mu przeszkadzać w pracy.

— Ależ mój pan nie pracuje wcale. Siedzi całymi dniami nad biurkiem i coś piórkiem macha.

Wiosna... Wiosna .



Wiosna! Puściły lody, puściły się pączki,
Puszczają się mężatki, chowając obrączki,

Sterczą w górę storczyki, pną się w górę bluszcze
I przewiewa wiosenny wiatr dziewicze puszcze

Za dwoma dziewczynkami, które się puszczają
Wędruje młody facet ze sterczącą fają

I gada: „Wiosna łączy i kojarzy pary.
Spójrzcie panie, na ławce młodą tuli stary

Spójrzcie panie, mój piesek ściga waszą suczkę.
Niech wam ten żywy przykład służy za nauczkę,

Że wiosna to miłości jest gorąca era.
Powiedzcie, czy was, panie, wiosna nie rozbiera?"

Na to one: „Po pierwsze — rozbierać, mój panie,
Nie jest trudno, lecz trudniej jest dać na ubranie;

Po drugie: dwie i jeden. Skąd wziąć równowagę?
Byłaby siła złego na jedną łamagę,

Po trzecie: wiek dwudziesty nie jest stęchłem sadłem.
My żyjemy ze sobą i jesteśmy stadłem".

A on; „O kwiatki, wzrosłe z majowych promieni,
Jakiż też z was się owoc urodzi w jesieni?"

Gniewam się na ciebie słonko...

Gniewam się na ciebie słonko!
nie masz serca ani krzynki..
kryć się w chmury, gdy zmarznięta
buzia małej mej dziewczynki..

W tylu wierszach cię wielbiłem!
..tak mi się odpłacasz za nie,
że grasz z mgłami w „ciuciubabkę"
zamiast ogrzać me Kochanie?

Słonko! Słonko! Miejże serce
wejrzyj z chmur i swe promienie..
rzuć znów w świat, bo — już cię nigdy
w wierszach swoich nie wymienię...

Ignacy Nikorowicz.

Wiosna.

Uroczne szepty wiosny
tak łechcą mnie radośnie..
poważna gwara lasów
coś śpiewa mi o wiośnie...

Narcyzów gwiazdy złote
już wdzięczą się do słońca..
a ziemia pachnie, śpiewa
o wiośnie śni bez końca...

— — — — —

Echem płynie wieść radosna
aż w ojczyste chaty!
Wiosna idzie! Idzie Wiosna
a z nią maj — i kwiaty!

Marja Cossa.

Nie chciałbym.

Nie chciałbym jeszcze skonać,
a jednak nie chcę żyć...
między Bytem — a Niebytem
Jestestwo chciałbym skryć..

Bo żyć — to znaczy tonąć,
wsród męki krwawych fal,
a umrzeć w dzień wiosenny
ach jakże żal — jak żal,..

Roman Hernicz.

Zatrzymała przy sobie.

Do Niusi przyszła z płaczem przyjaciółka, Hanka
I siadając jęknęła jak pęknięta szklanka,

— „Hanuś! Co ci się stało? Opowiedz w tej chwili!"
A Hanka: „Ach, to wszystko przez tę małpę Lili.

Tyś jedna to wiedziała, Niusiu, ty jedyna
Że kocham i że.. sypiam czasem u Edwina.

Aż raz, gdy on był u mnie, w pewnej czułej chwili
Przyszła do mnie z wizytą ta błaźnica Lili.

Nie mogąc jej nic zbujać, nie mogąc jej spławić,
Musiałam jej, chcąc nie chcąc, Edwina przedstawić.

Przyznając się do tego, co z nim skrycie robię,
Z prośbą by zachowała ten sekret przy sobie,

A ta małpa..." — „Rozumiem, moja Haniu mała,
Przy sobie tajemnicy twej nie zatrzymała".

„O! gorzej! Zatrzymała — zapłakała Hanka —
Przy sobie tajemnicę i... mego kochanka".

Andrzej Pirat.